R. VII Maj 1931 Nr. 2

MŁODZIEŻ ABSTYNENCKA

ORGAN CENTRAL MŁODZIEŻY ABSTYNENCKIEJ W KRAKOWIE I POZNANIU.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Skarbowa L. 2. Tel. 125-98. № P. K. O. 407.536

Rocznie	jeden egzemplarz	1 zł.	**Pojedyńczy numer** . . .	10 gr.
	100 egzemplarzy	70 „	przy powyżej 100 egzempl. .	7 „
	500 „	250 „	„ „ 500 „ .	5 „

Na miesiąc Królowej Korony Polskiej.

„Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy
I w Ostrej świecisz Bramie...“ Adam Mickiewicz.



CUDOWNY OBRAZ MATKI BOSKIEJ OSTROBRAMSKIEJ W WILNIE

Królowo Korony Polskiej!

Gdy świat wśród uciech rzuca Boga
I trunkiem nieci żądzy żar,
My dziś Ci z serca, Matko Droga,
Trzeźwości — szczery niesiem dar.

Opisltwo niszczy święte cnoty,
Dziewictwa czysty gubi kwiat,
Odstręcza młodzież od roboty,
Zabija w sercach natchnień świat.

Sprzedaje pijak Boga, wiarę,
Opuszcza warstat, kielnię, pług,
Dla jego grzechów zsyłać karę
Na biedną ziemię musi Bóg.

Z człowieka wódka czyni zwierzę,
Wytrąca krzyż a daje nóż,
I wśród pożogi, klęsk, grabieży
Zostawia zgliszcza, krew, łzy, gruz.

Podnieśmy, Bracia, lud znękany,
Dodajmy nowych jemu sił.
Opilstwa skruszmy mu kajdany,
By zawsze trzeźwy z Bogiem żył.

Walczymy śmiało z tym nałogiem,
Pędzimy go precz z miast i strzech;
Gdy skończym świętą walkę z wrogiem,
Powróci szczęście, pierzchnie grzech.

Pod Twym sztandarem, Matko Droga,
Często wśród rodzin w nędzy, w łzach
Błagamy: uproś nam u Boga,
By wszedł z trzeźwością pod nasz dach.

I gdy na Boskie rozkazanie
Porzuci trunki ciemny lud
I inteligent pić przestanie,
Spełni się naszych marzeń cud!

X.

W rocznicę konstytucji 3 Maja.

W uroczystościach Waszych nie naśladujcie bałwochwalców. Albowiem bałwochwalcy, między którymi żyjecie, obchodzą święta narodowe, wesołe, czy smutne, zawsze jednym sposobem: jedzeniem i piciem. *(Mickiewicz).*

Czego uczy nas — abstynentów rocznica Konstytucji 3 Maja?

Oto przypominamy sobie początkowe jej słowa: „Uznając, że los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia Konstytucji Narodowej jedynie zawisł, długiem doświadczeniem poznawszy zadawnione Rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory... chcąc oraz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć, mimo przeszkód, które w nas namiętności sprawować mogą, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic z największą stałością ducha niniejszą Konstytucję uchwalamy...“

Te same słowa możemy odnieść także do abstynentów i abstynencji.

Wszakże my uważamy, że los nas wszystkich zależy od ugruntowania abstynencji w społeczeństwie i udoskonalenia abstynentów, wszak możemy to uzasadnić długiem doświadczeniem, poznawszy zadawnione wady — picia i jego pochodnych, pijaństwa i rujnowania się, wszak chcemy korzystać z pory i do abstynencji wciągnąć niepijącą jeszcze młodzież, wszak chcemy na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć, mimo przeszkód, które stawiają nam namiętności ludzkie i nasza słabość, wszak głosimy konieczność abstynencji dla ugruntowania wolności, dla ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic, do czego chcemy przysposobić

Na kogo liczymy?

Principiis obsta, sero medicina paratur.
Zabiegać początkom, zapóźno przygotowywać lekarstwo.

Nasi sprzymierzeńcy.

Nie ulega wątpliwości, że wśród dzieci i młodzieży są **tysiące takich, którzy nie piją** wcale. Wystarczy wskazać na tysiące, zorganizowanych w związkach harcerskich, w organizacjach Aniołów-Stróżów, tudzież w kółkach etycznych — abstynenckich. Ale poza temi organizacjami są jeszcze **tysiące niezorganizowanych** dzieci i młodzieży, która nie należy do żadnej z tych organizacyj i narazie szczęśliwie wychowana tak, że nie zna alkoholu, może zasilić te organizacje a nadto zabezpieczyć się i na przyszłość właśnie przez organizację i uchronić się od zewnętrznego nacisku zwyczajów i przesądów.

Raczej zapobiegać, niż leczyć!

Otóż, jeżeli wszędzie i na każdem polu akcji społecznej trzeba się zajmować kwestją alkoholizmu, to na pierwszem miejscu wśród młodzieży, której duch i ciało nie są jeszcze zatrute alkoholem. Potrzeba pracy abstynenckiej wśród młodzieży opiera się na zasadzie, którą określa znane powiedzenie **„Łatwiej chorobie zapobiec, niż ją wyleczyć"**. Oświecając więc młodzież o szkodliwości napojów alkoholowych, ucząc ją powstrzymywać się, zanim zacznie ich używać, usiłuje się wychować pokolenie trzeźwiejsze od dzisiejszego. Według tej zasady nie chodzi o wyrwanie młodzieży z objęć alkoholu, lecz o wychowanie z tej młodzieży nowego pokolenia, któreby było uposażone wiadomościami i siłą tak, że udałoby się wyrwać z korzeniem nędzę alkoholową i przełamać potęgę przemysłu alkoholowego.

Statystyki polskie wykazują, że młodzież wszystkich stanów, a zwłaszcza rękodzielnicza i robotnicza zatruwa się alkoholem, również wielkie nadużycia dały się zauważyć wśród młodzieży akademickiej szkół średnich, handlowych i t. p. Jasnem jest, że w walce z alkoholizmem pożytecznem jest ustawodawstwo państwowe, zakazujące nieletnim sprzedawania alkoholu, pożyteczne jest zamykanie szynków od soboty popołudniu do poniedziałku rano, bo przez to usuwa się okazję do złego. Ale samo usunięcie okazji do złego, same prawa państwowe choćby najenergiczniejsze, nie potrafią stworzyć ducha wstrzemięźliwości, a cóż dopiero polska ustawa przeciwalkoholowa, zmieniona fatalnie 16 marca 1931.

Atmosfera abstynencka.

Ażeby rozwiązać kwestję alkoholizmu, potrzeba przeniknąć do sumień ludzkich, oświecić umysł, naprawić i wzmocnić wolę, sprostować fałszywe i mylne w tym względzie pojęcia. Potrzeba pracy codziennej, nie bojącej się trudów, pracy, opartej na wzajemnem i osobistem uświadamianiu, wzajemnym i osobistym przykładzie, obopólnym wpływie, obopólnej zachęcie.

Tę pracę najdzielniej i najskuteczniej poprowadzić mogą dobrowolne zrzeszenia abstynenckie i towarzystwa, umiejętnie prowadzone wśród młodzieży.

---

trzeźwych i wytrwałych obrońców, wszak wreszcie czynimy to z największą stałością ducha, pomni na nasze przyrzeczenia abstynenckie.

Garść rozumnych patrjotów walczyła wówczas z przesądami politycznemi i odniosła zwycięstwo w sejmie i narodzie; świadomi swych celów i wartość abstynencji i my dziś pociągniemy ogół ku lepszej przyszłości.

Koła abstynenckie najpierw prawdziwie i skutecznie uświadamiają rozum i umysł w kwestji alkoholizmu; aby w umyśle młodego uświadomienie to utrwaliło się, trzeba pracy codziennej i powolnej bez przerwy, którąby podtrzymała w jego umyśle »atmosferę« abstynencką.

Poznanie i praca.

Również Koła Abstynenckie przyczyniają się do gruntownego uświadamiania przez to, że członkowie muszą sami pracować nad tem uświadamianiem przez czytanie książek, broszur, pism abstynenckich. Koła abstynenckie przyczyniają się do obalenia fałszywych pojęć o używaniu alkoholu i do zupełnego przekonania, że go nie potrzeba wcale. Pod tym względem jest jeszcze wiele przestarzałych i mylnych pojęć jak wśród młodych, tak i wśród otoczenia. Uważa się, że są okoliczności i okazje, w których nietylko można, ale powinno się dać młodym choćby po kieliszku wina, po jednej lub dwu szklankach piwa.

Takiego przeobrażenia pojęć i zwyczajów trudno dokonać bez dobroczynnego i spokojnie oddziaływującego wpływu Kółek Abstynenckich, czy to w stowarzyszeniach, czy w zakładach wychowawczych, czy po szkołach.

„Razem młodzi przyjaciele"!

Wychowanie i wykształcenie młodzieńcze, ma uzbroić młodego przeciwko wszelkim wrogom i niebezpieczeństwom, czyhającym na jego życie duchowe. Stąd dla zahartowania woli młodzieńczej trzeba koniecznie stworzenia takiej atmosfery, któraby go wszędzie otaczała, ustawicznie była mu światłem, bodźcem, zachętą do spotęgowania energji i woli. Otóż do tego znowu znakomicie nadają się Kółka Abstynentów, w których wszyscy wstrzemięźliwi koledzy tak samo myślą, mówią, nawzajem się wspierają przykładem i zachętą. Ale nawet kilka Kół Abstynenckich odosobnionych tu i ówdzie w naszym kraju nie mogłoby zaznaczyć się rozwojem z powodu rozmaitych trudności i praca ich oderwana nie dałaby wystarczających wyników z braku wiązadła i spoistości i poszczególne wysiłki gubiłyby się i rozpraszały. Dlatego Zjazd kółek w r. 1925 odbywał się pod hasłem stworzenia Centrali Kół Młodzieży Abstynenckiej dla południowej i wschodniej części Polski. Istniejąca zaś w Poznaniu Centrala obejmuje młodzież z zachodniej i północnej Polski. Istotnie uchwała tego Zjazdu została zrealizowana, skutkiem czego powstała Centrala Kół Młodzieży Abstynenckiej z siedzibą w Krakowie 1-go grudnia 1925 r. Odtąd sprawa abstynencji nietylko posunęła się naprzód liczbowo, ale usposobiła przychylnie młodzież do tego ruchu. Centrala Abstynencka ma za zadanie tworzerzenie Kół Abstynenckich, niesienie pomocy tym Kołom, już istniejącym.

Ruch Abstynencki stara się o objęcie działalnością swą młodzieży całej Polski przez dawanie jej inicjatywy i instrukcji drogą korespondencyjną lub przez wysyłanie delegatów i prelegentów z obrazami świetlnemi i t. p.

Do szeregu!

A zatem odzywamy się do tych wszystkich z pośród dzieci i młodzieży, którzy jeszcze nie piją, lub do tych, którym łatwo jeszcze będzie wyrzec się zakosztowanego już, niestety, alkoholu, aby przyłączyli się do nas przez zorganizowanie Kółek Abstynenckich i poparcie naszych wysiłków w dążeniu do wychowawania trzeźwego i radosnego społeczeństwa — przez abstynencję.

Na ziemiach całej Rzeczypospolitej organizuje się dziś młodzież w »Kółka Abstynenckie« do zażartej walki z największym wrogiem ludzkości. Nieczuli na drwinki i docinki głupich lub złej woli — idą ci Rycerze abstynenckich idei na święty bój!

Podajcie im ręce! Nie szczędźcie grosza, niezbędnego dla propagandy abstynencji!

Świadomi strasznych skutków nietylko opilstwa, ale wogóle picia — wstępujcie w ich szeregi! Uczęszczajcie na wykłady i zwiedzajcie wystawy antyalkoholowe! Czytajcie książki i czasopisma abstynenckie!

Usuńcie alkohol z uroczystości rodzinnych i kościelnych! Chrońcie znajomych przed strasznemi skutkami pijaństwa a usuniecie z Polski największe źródło nieszczęścia i nędzy i sobie i drugim przyczynicie wiele radości, piękna i szczęścia.

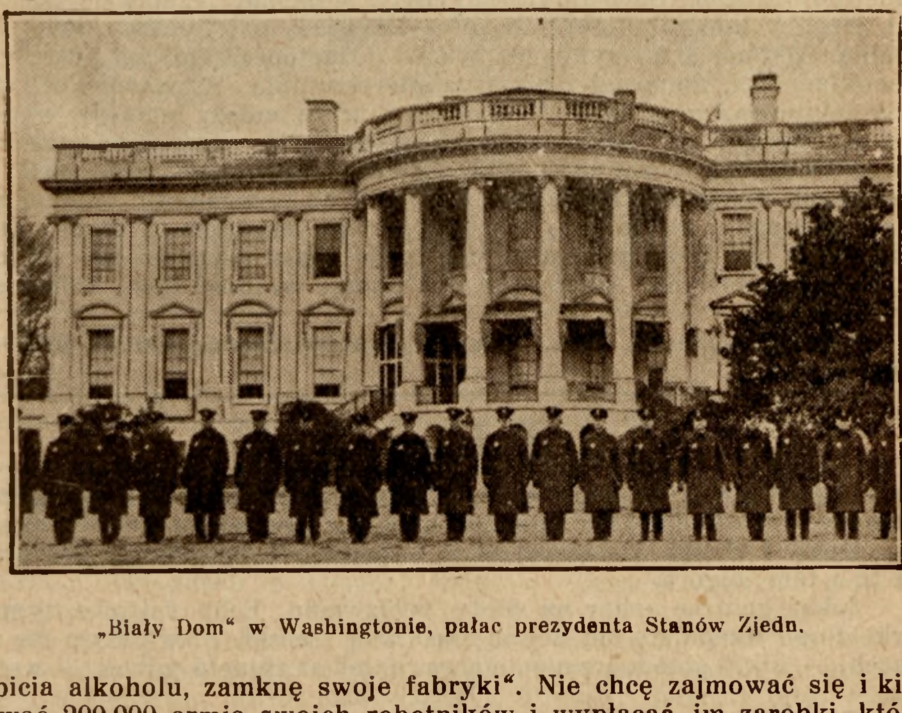
Centrale Abstynenckie.

Czas najwyższy zrozumieć, że kwestja pijaństwa wnika we wszystkie nasze stosunki społeczne, gospodarcze, zdrowotne i moralne i że walka z wódką i pijaństwem może się przyczynić do odrodzenia i odnowienia całego Narodu Polskiego w Chrystusie. *Ks. Biskup Bandurski.*

„Jeżeli wolno będzie sprzedawać alkohol, — zamknę fabryki".

Zwolennik prohibicji.

Do najzagorzalszych zwolenników prohibicji należy Henryk Ford, który uzasadnia swoje stanowisko racjami czysto ekonomicznemi: — „Jeżeli przywrócone zostanie w Ameryce prawo wolności sprzedaży



„Biały Dom" w Waszingtonie, pałac prezydenta Stanów Zjedn.

i picia alkoholu, zamknę swoje fabryki". Nie chcę zajmować się i kierować 200.000 armją swoich robotników i wypłacać im zarobki, które następnie złupią sprzedawcy alkoholu. Nie chcę budować samochodów dla pokolenia, przesyconego alkoholem!

Pijaństwo rujnuje.

Przemysł – utrzymuje Ford — musi upaść w kraju, który jest oddany pijaństwu. Niemożliwem jest pogodzenie panowania alkoholizmu

ze zmniejszeniem dni lub tygodni pracy. Picie doprowadza robotników do zobojętnienia na pracę.

Amerykanie całą swą zamożność zawdzięczają prohibicji alkoholowej. Kraje obce chcą tutaj importować swoje towary, bo Ameryka ma pieniądze, a one nie mają rynków wewnętrznych, gdyż są zrujnowane przez alkohol. Alkohol niszczy najlepszych klientów. Jeżeli w St. Zjedn. sprzedaje się i pije alkohol szmuglowany, winę za to ponoszą matki i żony, bo one jedne mogłyby przeprowadzić zachowanie tego prawa.

Alkohol a dni pracy.

Na przemysł alkoholizm ma wpływ tego rodzaju, że odrazu redukuje pełne dni pracy do 2 — 3 dni w tygodniu, a w tych okolicznościach niemożliwy się staje system pięciu dni pracy. (U Forda robotnicy pracują pięć dni w tygodniu). Jeżeli robotnik pije dwa lub trzy dni w tygodniu, pracodawca musi od niego zażądać 10 lub 12 godzin pracy dziennej i 6 lub 7 dni pracy w tygodniu. Usunięcie alkoholu pozwoliło robotnikom na pracę 8-godzinną i tydzień pracy 5-dniowy przy tych samych, albo nawet większych zarobkach.

Przeciw zamroczeniu.

„Benzyna i alkohol nie mogą iść w parze. Nie mógłbym nigdy konstruować samochodów, któreby były w stanie przejechać 200.000 mil, jeżeliby moi robotnicy pili, gdyż ich praca nie byłaby nigdy dokładna. Alkohol zniszczyłby ich władze i zdolności. On jest przyczyną niedokładności, nieuwagi i braku zainteresowania. A właśnie od stopnia zainteresowania się robotnika swą pracą zależy energja wypełnienia czegokolwiek. Jest to najważniejsze źródło naszego powodzenia. Naród amerykański zainteresował się swem zadaniem, jakie miał do spełnienia, rozentuzjazmował się i doszedł do pomyślności ogólnej, zamiast wiednąć z zamroczonym przez alkohol mózgiem. Wolność osobista może być tylko zabezpieczona lepiej przez wyrzeczenie się napojów alkoholowych. Alkoholizm zaś rujnuje wolność tych, którzy się jemu oddają.

Według mnie 99 proc. ludności Stanów Zjedn. jest za prawem prohibicyjnem“.

Z nad Kraśnianki

Pogodny wieczór grudniowy. Miljony gwiazd mrugają het w górze. Ziemia otulona białym, skrzypiącym śniegiem. Srebrzysta białość dokoła.

Domy i chatki wioskowe nikną w tym bieli obszarze. Tylko światła tu i tam migocą.

Jakąś godzinę zegar na wieży wydzwania. Echo śpiżowe sygnaturki długo trzepotało się doliną zamarzłej rzeczki, rozwtórzyło się po lasach, — nikło potem brzmienie coraz dalej, aż zginęło gdzieś — wszędzie.

Głosy ludzkie czy psów ujadania daleko wietrzyk w widny lazur niebny niósł albo rozbijał o pagórki nieocienione lub o jasne bielą a ciche urocza leśne. Takich domostw, gdzie głosy te powstawały, wiele nad rzeczką stało.

Myślę o jednym, w którego oknach niezasłoniętych świeciło się światło elektryczne. Parobcy gospodarscy, po kolacji już i pracy wie-

Lenie i niedbalcy.

Każdy naród musi zwalczać — w imię niezależnego bytu i lepszego jutra — wszystkie nałogi, które konserwatyzmem swoim i wpływem rujnującym wytwarzają zacofańców i pesymistów, będących największą przeszkodą na drodze wszelkiego postępu. *H. Ilbai.*



Colidge b. prezydent Stanów Zjedn. podobnie jak obecny jest abstynentem, a wakacje swe spędza bardzo przyjemnie na — zajęciach fizycznych.

Kto z nas nie spotkał w życiu ludzi bardzo zdolnych, o wielkiej wartości moralnej, którzy wprost zmarnowali się przez alkoholizm. *Bol. Prus.*

---

czornej wolni, koło koni, w stajni, zawartej szczelnie, zebrani byli gwarząc z sobą swobodnie. Reszta służby w kuchni była. Gospodyni ze służącemi pierze skubie. Wesoło im czas schodzi. Miła atmosfera zachęca sama do snucia nici baśni, opowiadań o śpiących w Czantorji rycerzach, legendach o Czarnej Księżnie. Czasem tęskna i smętna pieśń płynie.

W osobnym pokoiku, przy lampie z zielonym abażurem siedzi sobie w fotelu ojciec z „Rolnikiem“ w ręku. Przy piecu kaflowym grupka dzieci, rodzeństwo: dwie dziewczynki i Władek. Jedno z nich wierszyka się uczy, deklamuje go jak przed nauczycielem.

„Pójdźcie, o dziatki, pójdźcie“...

Starsza siostra jakiś dziennik czyta. Obok niej leżą Mickiewicza: Dzieła. Bardzo jakąś notatką w dzienniku tym jest zajęta, bo rysy młodej twarzy skupienie wyrażają i oddech wstrzymany i wrok badawczy i ciekawy.

Pan Marcin.

Niech licho porwie i karty i picie,
Już mi takie zbrzydło życie,
Muszę się całkiem poprawić!
Tak mi pan Marcin i chory i zgrany,
A więc na się zagniewany,
Nie przestawał prawić!
A ja mu na to: — Piękne to zamiary,
Lecz przebacz, bratku, że im nie dam wiary?
Wszakżeś to samo przyrzekał mi nieraz,
A zawsześ skrewił. — Prawda jest, lecz teraz
Poprawię się niezawodnie.
— I kiedyż? — Kiedy? . . . ot za dwa tygodnie.
— Czemuż nie zaraz? — Są tego przyczyny.
I jakież przecie? — Jacka imieniny.
Spił się na moich, jak mu nie odpłacić,
Kamienną na to trzebaby mieć duszę.
Wreszcie choćbym miał ostatni grosz stracić,
Rewanż mieć muszę.
Ale zaledwie słów tych dopowiedział,
Doszedł do chłopa, co nad rzeką siedział
I spytał: — Cóż tak marzysz, mój kochanku?
A chłop mu na to: — Siedzę tu od ranku,
Chciałem przez rzekę powrócić do domu.
A tu ni łódki, ni promu,
Czekam więc, mój panie,
Aż rzeka płynąć przestanie.
— Otóż jest — rzekłem — twój obraz, Marcinie,
I ty tak czekasz, aby się nawrócić,
Gdzie przejść nie można, trzeba wpław się rzucić,
Bo rzeka zawsze popłynie. *Fr. Morawski.*

Do trzeźwości narodu wiedzie tylko trud zbiorowy i wytrwały.
Trzeźwość jest elementarnym postulatem zdrowia i tężyzny Narodu, a zarazem imperatywem etyki katolickiej. *August Kardynał Hlond.*

„Wtem: stójcie, stójcie — krzyknie"... siostra młodsza, doskonale rolę i głos zbójcy naśladując.

Aż drgnęła przestraszona siostra. Oderwała momentalnie wzrok od gazety.

— Mów ciszej, dobrze — strofuje młodszą.

Ucichło na chwilę. — Zegar tykał głośno. Ojciec w fotelu się poruszył.

— Uważajcie, coś wam przeczytam — mówi Hasia.

— O alkoholu? — pyta braciszek.

— Tak.

— Słuchamy! Czytaj!

Chwila milczenia. Siostra przebiega wzrokiem szpalty gazety. I ojciec podniósł się z za stołu, zdjął z nosa okulary, także ciekaw, co jego ukochana córka powie.

— W którym kraju wypijają najwięcej alkoholu? — zapytuje Hasia.

Niedostatki charakteru.

Zastanawiając się nad życiem ludzkiem i cywilizacją, przyszedłem do przekonania, iż ludzkość najmniej jeszcze zrobiła postępu w życiu indywidualnem, — mając na uwadze to wewnętrzne „ja“, jego siłę woli w przeciwstawieniu się wpływom szkodliwym, zakorzenionym nałogom, w braku wstrzemięźliwości w chwilach największego podniecenia, w użyciu różnego rodzaju napojów i dawek upajających, ale trujących i degenerujących ciało ludzkie. Ośmielam się nawet powiedzieć, że im więcej oddalamy się od pierwotności, to z tem większą siłą rozpowszechniają się „słabostki“ te, mącąc i wypaczając to, co nazywamy dobrem, wspaniałem, estetycznem, moralnem i fizycznie zdrowem. *H. Ilbai.*



Lahore w półn. Indjach. Fakir czyli indyjski asceta, oddający się różnym umartwieniom.

Cała zepsucia ludu naszego przyczyna jest w pijaństwie. Same tylko mądre i surowe prawa mogą kiedyś tej powszechnej zarazie tamę położyć. *Jan Śniadecki.*

— We Francji, Hiszpanji — pada jedna odpowiedź, niedowierzająco.

— Dlaczego prawie tam, co? — bada siostra.

— Bo tam jest dużo winnic, mają wino za darmo — słyszy rezolutne uzasadnienie.

— Ja myślę — rzecze Władek — że tam, gdzie dziś największa bieda, a więc w Rosji.

— Tak. Otóż słuchajcie! — zaczęła czytać. — „Niedawno zjechali się do Moskwy, dawnej stolicy carów, delegaci ślepców, liczący 280.000, aby radzić nad wyszukaniem środków do dalszego życia, bo ogromna nędza w kraju panuje. Jak się obrady toczyły i jak ten najokropniejszy kongres w dziejach świata zakończono, prasa nie donosi, bo zabroniono jej udzielać jakichkolwiek wiadomości“.

— Cóż to ma za styczność z alkoholem? — pyta po skończeniu czytania ojciec.

19-letnia bohaterka.

(1412 — 1431)



W r. 1929 Francja urządziła oryginalną pielgrzymkę ku czci swej wybawczyni, św. Joanny d'Arc, zwanej Dziewicą Orleańską. Urządzono uroczystości po miejscowościach, po których stąpała niegdyś, dażac ze swej rodzinnej wioski Domremy (czyt. domremi) w Szampanji do króla a potem po przez oswobodzony przez nią Orleans (orlean), koronacyjne miasto Reims (ręs) i Paryż aż do Rouen (ruan), gdzie poniosła śmierć. Uroczystości te przeważnie odbywały się w dni 500 letniej rocznicy jej przybycia do danej miejscowości.

Dziewicza prostota.

Św. Joanna odznaczała się wielką prostotą i wstrzemięźliwością. Gdy na galarach przedarła się ze swym oddziałem do oblężonego Orleanu, wioząc mu żywność (8 maja 1429), rozentuzjazmowana ludność, która już głodowała, urządziła ucztę na jej cześć; nie skorzystała jednak z niej, lecz napiła się tylko nieco wina z wodą i zjadła kromkę chleba. W wojsku zaprowadziła surową karność i porządek; nakazała się wszystkim spowiadać i napełniła ich wiarą w Boga i w swoje posłannictwo do oswobodzenia Orleanu i po prowadzenia delfina (następcy tronu) do Reims na koronację. Sama zachowała dziecięcą prostotę i żadne triumfy ani zaszczyty nie potrafiły jej zmienić. Nic ziemskiego nie przylgnęło też do jej duszy, choć przybrała męski strój i obracała się w kole samych

---

— Bardzo wielką, kochany ojcze — mówi córka. Otóż 280 tysięcy owych Rosjan oślepło wskutek picia spirytusu denaturowanego a samogonka, narodowy trunek, miljony w otchłań nędzy i śmierci pogrąża.

— To doprawdy okropne — z politowaniem mówią wszyscy. — I u nas jednak nie lepiej się dzieje.

Północ już dobiegała — światła wszędzie pogasły — mróz się wzmagał. Głucha, ledwie dotykalna cisza zapanowała.

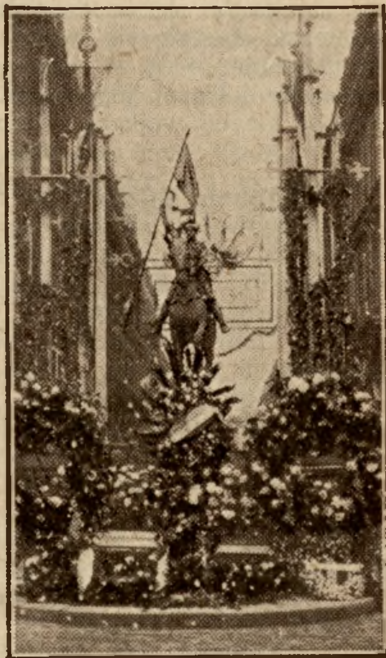
Snieg na drodze zaskrzypiał. Niepewnemi kroki ktoś się zbliżał. Niedługo, a podchmielony trunkiem sobie podśpiewuje.

Noc całą bez zmiany,
chodzę ja pijany
i z wódką wciąż.

Śpiew ten psa z ciepłego legowiska zegnał. Zawarczał złośliwie i zaszczekał:

mężczyzn, rycerzy i dworzan. Kiedy zaś odzyskała szereg zdobytych fortów i nareszcie oswobodziła Orleans wśród powszechnej radości, triumfu i okrzyków na jej cześć, ona zachowała zupełny spokój, wszystko przypisywała Bogu i niczemu się nie dziwiła; myślała tylko o spełnieniu swego posłannictwa. Nic to dla niej nie było dziwnego, że tylko wtedy zwyciężano, gdy spełniano natchnione rozkazy jej, a nie wodzów, mających za sobą doświadczenie wojenne. Prześcigano się w objawach hołdu dla niej, robiono posążki i portrety jej, na których dodawano aurolę, jakby w przeczuciu, że kiedyś będzie ogłoszona świętą, najznakomitsza młodzież spieszyła pod jej sztandary, a ona, — prosta pastuszka wiejska, niemal tego nie zauważyła.

Urok jej prostoty i niewinności podbijał serca wszystkich, a jej postać biała w lekkiej zbroi na czerwonym rumaku i z białym sztandarem w ręku, przerażeniem napełniała Anglików, którzy zgłosili ją wysłanniczką szatana i uciekali na sam jej widok, podczas gdy Francuzi nazywali ją Anielską Dziewicą, albo Dziewicą Orleańską.



Pomnik św. Joanny d'Arc w Paryżu, patronki Francji. Przed kilku laty za radykalnego rządu aresztowano za składanie kwiatów przed jej posągiem.

Doświadczenie.

Ale gdy po przez kraj, zajęty przez oddziały nieprzyjacielskie, poprowadziła delfina na koronację do Reims (17 lipca 1429), po skończonym obrzędzie padła przed królem, Karolem VII, na kolana, zapłakała z radości i rzekła:

— Wasza Królewska mość, wola Boża spełniona.

I prosiła, aby mogła wrócić do rodzinnej wioski, bo misja jej, którą nakazały jej widzenia świętych — została spełniona. Ale król nie chciał się pozbawić jej pomocy i kazał jej pozostać i nadal wypierać wroga. Posłuszna królowi spełniła jego wolę, ale utraciła pewność

— Haf, haf, haf — pijak idzie!
A kiedy ten zabudowanie minął,
— Był, był, był, — był, pijak był.

Za psami i ludzie się pobudzili. Tu i tam twarz przez niedomarzłą szybę wyglądała.

Szedł pijak! Pijak!

Poszli spać znowu spokojnie. *Jeden z „Acordu“.*

Uw. Nowela w № 1. pt. „Jerzy“ jest utworem tego samego autora.

siebie. W dodatku zraziły ją intrygi dworskie, przewrotność i zepsucie moralne dworu i króla. Złamana duchowo kierowała jeszcze jakiś czas akcją wojenną, ale ogarnęło ją przeczucie katastrofy. Przy szturmie na szańce Paryża odniosła ranę, atak się nie powiódł; zniechęcony król cofnął się, — odpoczywał i bawił się, a Dziewica, nie mogąc na to wszystko patrzeć, ruszyła na czele ochotników na północ i ostatecznie zamknęła się w twierdzy Compiégne (kąpień). W czasie jednej wycieczki dostała się w moc Burgundów, sprzymierzonych z Anglikami (24 maja 1430). W sześć miesięcy, sprzedali ją Anglikom za 10.000 lirów. Król Karol VII zwątpiały próbował układów i zdał się na umiejętność swych wodzów, a dla ratowania Dziewicy nic nie uczynił.

Więzienie i proces.

Anglikom zależało na tem, aby swą pogromicielkę przedstawić jako czarownicę, sprzymierzoną z szatanem. W Rouen wtrącili ją do więzienia, żądali sądu i ukarania jej jako heretyczki i zarownicy. Cały rok znosiła ciężkie i nieludzkie więzienie.

Napróżno prosiła:

— Umieśćcie mnie w kościelnem więzieniu, uwolnijcie mnie z rąk angielskich żołdaków... Prowadźcie mnie do papieża, on jest Kościołem.

Poddano ją badaniom, przekręcano zeznania jej i świadków, zasypano pytaniami, często niedorzecznemi np. w związku z jej widzeniami św. Katarzyny i Małgorzaty.

— Czy św. Katarzyna i Małgorzata nie lubią Anglików?

— Czy lubią, czy nie lubią — odpowiadała roztropnie — nie wiem, wiem tylko, że Anglicy będą wyparci z granic Francji za wyjątkiem tych, którzy tu legli.

Przypominało to list wysłany z jej rozkazu przed oswobodzeniem Orleanu, który brzmiał:

— Oddajcie Dziewicy, zesłanej przez Boga, Króla Niebios, klucze wszystkich miast, któreście zagarnęli we Francji. Przybyłam tu z Boskiego polecenia, aby was usunąć z granic królestwa.

Wtedy miano ją za obłąkaną i śmiano się, że w ręce obłąkanej Francuzi złożyli swój los. Teraz chciano jej dowieść pychy djabelskiej i herezji. Pytano więc, czemu trzymała sztandar swój w czasie koronacji.

— Był ze mną w nieszczęściu — odrzekła z godnością, słuszna więc, aby był i w zaszczycie.

Zarzucano jej przedewszystkiem, że nosiła męski ubiór i ostrzygła włosy. Za to skazano ją jako odstępczynią i heretyczkę. Ten wyrok wydali doktorowie paryskiego uniwersytetu, oddani Anglikom. Jej zeznania o widzeniach uznano za bluźniercze kłamstwa, bo posłannictwa swego „nie stwierdziła cudem“. Cudu żądano od niej, jak od Chrystusa Pana niewierni mieszkańcy Nazaretu, Heród i oprawcy na Golgocie.

Kat zawiózł ją na miejsce stracenia; wobec zebranych odczytano wyrok i zażądano:

— Wyrzeknij się herezji lub będziesz spalona.

A że tą „herezją“ było noszenie męskiego stroju, św. Joanna zgodziła się go nie nosić i podpisała znakiem krzyża — bo pisać nie umiała — ale podsunięto pismo, w którem przekręcono jej zeznanie, jakoby przyznała się do herezji. Rolę Piłata odegrał biskup z Bovaise

(bove) Cauchon (koszą), oddany Anglikom i ogłosił wyrok, skazujący Dziewicę na dożywotnie więzienie.

Męczeństwo.

Ale tego było mało Anglikom. Szukali bodaj pozoru, aby ją ponownie oskarżyć i spalić. Dozorcy zabrali jej odzież, a podłożyli męski strój. Gdy chciała wstać, musiała go przybrać. Wtedy ogłoszono ją winną grzechu i oskarżono jako uporczywą heretyczkę.

— Jestem niewinna, przez ciebie umieram — wyrzekła do bisk. Cauchon, a wobec sądu uroczyście stwierdziła: — Nie zrobiłam nic złego. Wierzę w 12 artykułów Credo, w Boże przykazania, odwołuję się do Bożego sądu.

Jakoż niebawem Bóg powołał przed swój sąd bisk. Cauchon.

Wedle wyroku miała być spalona jako heretyczka i czarownica. Brutalnie włóczono ją po ulicach Rouen. Lud oburzony płakał, lecz nic nie mógł przeciw uzbrojonym żołdakom. Ale Dziewica, umocniona spowiedzią i Komunją św., weszła sama na stos na miejskim placu. Przywiązano ją do słupa, a na głowę włożono niby mitrę z napisem:

— Heretyczka, odstępczyni, popadająca w ten sam grzech, bałwochwalczyni.

Stojąc na stosie prosiła o przyniesienie procesjonalnego krzyża i ustawienia naprzeciw stosu. Gdy stos zapłonął, odezwała się:

Wszystkich was, tu obecnych, proszę o przebaczenie, proszę was o modlitwy, a kapłanów o mszę św. za moją duszę.

Płonąc powtarzała:

— Jezu! Jezu! nie jestem heretyczką, ani schizmatyczką. O Najśw. Marjo Panno! św. Michale! św. Katarzyno! Głosy moje pochodziły od Boga. Pełniłam tylko Boże rozkazy! Jezu! Jezu! Jezu!

Skonała. Okrzyki grozy i przerażenia, płacz i lament zgromadzonych towarzyszyły jej śmierci. Nawet kaci płakali. Sekretarz króla angielskiego szepnął: — Spaliliśmy świętą.

Taka też była opinja ogólna. Ale mściwi Anglicy kazali nawet jej popioły wrzucić do rzeki. — Było to 30 maja 1431.

Po śmierci.

Ale ofiara świętej nie poszła na marne. Niebawem ks. burgundzki pogodził się z królem Karolem i Anglicy musieli opuścić Francję. W r. 1455-56 z rozkazu papieża przeprowadzono proces rehabilitacyjny. Na miejscu stracenia postawiono krzyż na znak ekspjacji (przebłagania i wynagrodzenia), a co roku obchodzono w Orleanie uroczystości na cześć męczennicy. Za staraniem zaś biskupa Orleanu w r. 1894 za papieża Leona XIII przeprowadzono beatyfikacyjny proces, poczem otrzymała tytuł „Wielebnej", dn. 6 stycz. 1904 papież Pius X. uznał jej cnoty za „heroiczne" (bohaterskie, niezwykłe), 6 kwiet. 1909 ogłosił ją „Błogosławioną", 6 maja 1920 Benedykt XV policzył ją w poczet „Świętych", a obecny papież Pius XI nadał jej tytuł „Patronki Francji", drugiej po N. Pannie.

Tak żyje św. Joanna po śmierci. *Zet-es-ka.*

Fatalny wpływ alkoholu na organizm znakomicie ilustruje tablica barwna, wydana nakładem T-wa „Trzeźwość" w Warszawie. Przedstawia porównawczo zdrowe, wewnętrzne organa ludzkie i zwyrodniałe pod wpływem alkoholu. Do nabycia w Centrali. Kraków, Skarbowa l. 2, cena 2 zł. za egzemplarz.

Rządny i moralny.

W bież. roku Kościół i organizacje społeczne obchodzić będą 40-lecie wydania wiekopomnej encykliki pap. Leona XIII; „Rerum Novarum“ nazwanej od pierwszych słów jej (Rzeczy nowych — nieumiarkowana żądza...).

Była ona silnie zwalczana przez warstwę posiadających, gdyż podkreśliła wyraźnie niezdrowe stosunki gospodarcze w słowach: Garstka bogaczów nałożyła jarzmo prawie niewolnicze stanowi pracującemu.

W czasach, kiedy toczyły się zacięte walki między kapitałem a pracą, z wyżyn Watykanu odezwał się głos przestrogi: — Główny błąd tkwi w tem mylnem zapatrywaniu, że dwa stany z natury są wrogie sobie, jakoby natura zaprawiła była bogatych i ubogich do orężnego ścierania się w uporczywej walce. A dzieje się właśnie odwrotnie... Nie może istnieć kapitał bez pracy, ani praca bez kapitału.

W zasadniczej zaś sprawie, jaka płaca jest sprawiedliwa, Ojciec św. podaje bardzo trafne określenie:

— Przyrodzone prawo sprawiedliwości... wymaga, iżby płaca pokryła koszta utrzymania robotnikowi rządnemu i moralnemu. Jeżeli robotnik, znaglony koniecznością lub skłoniony obawą przed gorszem nieszczęściem, przyjmuje warunki trudne, które, choćby nie chciał, przyjąć musi, bo narzuca je pracodawca lub jego pośrednik, to dzieje się bezprawnie, przeciw któremu głos podnosi sprawiedliwość.

W owych czasach nikt z naczelników rządów i przedstawicieli nauki nie wypowiedział tak zdecydowanie publicznej obrony praw robotnika — nietylko do zaspokojenia potrzeb fizycznych, ale i kulturalnych, do wypoczynku i czasu wolnego dla spełniania obowiązków religijnych i zajęcia się rodziną i t. p.

Całą duszą stanął papież za prawami robotnika i nawoływał do obrony ich przez państwo, a przedewszystkiem przez stworzenie silnych organizacyj zawodowych robotników.

Głosił pozatem konieczność umiarkowania i powściągliwości, uważając, że pod tym względem spieszy z najlepszą pomocą Kościół, głosząc zasady niezmiennej moralności, opartej na opanowaniu namiętności i powstrzymywaniu się od nadużycia.

— Obyczaje chrześcijańskie — głosi w swej encyklice — poprzestając na skromnem urządzeniu życia, uzupełniają dochody oszczędnością i unikają występków, które niszczą nietylko małe majątki, ale także wielkie posiadłości i bogate ojcowizny.

My rozumiemy doskonale te słowa. Wszak bezsprzecznie zastosować je można do występków, złączonych z piekielną działalnością alkoholu.

Dlatego też i my winniśmy uczcić rocznicę encykliki z dn. 15 maja 1891 i jej Autora, który też słusznie otrzymał zaszczytny przydomek Papieża Robotników.

Dalsze zaś po r. 1891 koleje sprawy robotniczej udowodniły prawdziwość haseł i programu, zawartego we wskazówkach tego głębokiego myśliciela i znawcy stosunków społecznych; wykonanie zaleceń jego może dopiero naprawdę rozwiązać — kwestję społeczną.

25 lecie abstynenckiego dziennika.

22 marca obchodził „Afholdsdagbladet“ (Abstynencki Dziennik) w Aarhus w Danji swe 25-leice, a zarazem 50 lecie, pracy jego redaktora, Larsen Ledet, który prowadzi dziennik od założenia. Jest to jedyny w świecie dziennik, który za główne zadanie uważa sobie walkę z alkoholizmem. W ciągu swego istnienia pokonał niesłychane trudności, ale dziś ma już zabezpieczony byt. Przyczynił się też niemało do tego, że dziś w Danji zużycie alkoholu wynosi $2^1/_2$ litra na rok na głowę, gdy w r. 1905 wynosiło $8^1/_2$ litra. Na 1298 gmin 226 przeprowadziło całkowitą prohibicję, a w 554 wolno wódkę w małych ilościach sprzedawać, ale nie szynkować. W jubileuszowym numerze podano mapę Danji, na której biało zaznaczono miejscowości „suche“. Białe pole obejmuje znaczną część Jutlandji a całe wyspy Faeröer, gdzie wszystkie gminy wprowadziły prohibicję.

Gratulując tak pomyślnych wyników, życzymy Dziennikowi i Redaktorowi „Szczęść Boże!“

Pomyślmy sobie, kiedy też u nas nastanie taka szczęśliwa chwila, że choćby nie dziennik ale przynajmniej tygodnik abstynencki powstanie i kiedy pisma abstynenckie, a więc i nasza „Młodzież Abstynencka“ będzie miała dostateczną ilość prenumeratorów, aby obeszła się bez żadnych zasiłków.

Nie chcą ładować wina.

Pisaliśmy swego czasu, („Mł. Ab“. 1929, Nr. 2), że Hiszpanja wymusiła na Islandji dopuszczenie przywozu swego wina mimo zaprowadzonej tamże prohibicji. I oto w półn. i zach. jej części robotnicy wzięli w swe ręce przeprowadzenie prohibicji. Prócz stolicy, Reykjavik, jest jeszcze 8 miejsc sprzedaży wina hiszpańskiego. W trzech z nich związki robotnicze postanowiły, że nie będą myły ani ładowały okrętów, na których przywozi się wino. Nietylko ogół ludności, ale i władze miejskie otwarcie stanęły po stronie abstynenckich robotników.

Dom abstynencki.

Jeden z najruchliwszych związków walki z alkoholizmem: Niem. Stowarzyszenie dla Bezalkoholowej Kultury założył w Winklern k. Villach, w czysto wiejskiej okolicy, pierwszy bezalkoholowy dom. Wielka sala z przyległościami i gospoda dla młodzieży są już uruchomione; w drugiej części gmachu będą jeszcze kuchnie dla kursów, łaźnie, mieszkanie kierownika, bibljoteka i osobna gospoda dla dziewcząt. Ma to być wzorowy dom abstynencki dla całych Niemiec.

Przykry proces.

W Austrji toczy się obecnie przykry proces o obrazę czci, jaki wytoczył bsk. Pawlikowski inż. Ryszardowi Soyka, odpowiedzialnemu redaktorowi abstynenckiego pisma „Werbedienst zur Volksgesundheit“. Inż. Soyka w ostry sposób skrytykował zarządzenie biskupa, które zabraniało ks. prof. Ude dalszych występów publicznych w sprawie walki z alkoholizmem. Proces jest tem przykrzejszy, że obie strony mają słuszne racje, atoli atak na biskupa utrudnia katolikom poparcie słusznych skąd inąd dążeń pomienionego pisma i projektu plebiscytów miejscowych na wzór tych, jakie istniały w Polsce. — Niektóre koła proponują ks. prof. Ude na prezydenta Austrji przy zbliżających się wyborach.

NASZ PROTEST!

Zwalczając nowelę do ustawy alkoholowej, Centrala Abstynencka Kół Młodzieży w Krakowie (Skarbowa, 2) postanowiła udostępnić swe wydawnictwa o alkoholu najszerszym warstwom i w tym celu urządza tanią rozsprzedaż swych wydawnictw w ciągu kwietnia, maja i czerwca b. r.

	stale	ze zniżką
Ks. Dr. Jan Ciemniewski: Jak zakładać i prowadzić koła abstynenckie	—·50	—·10
J. Szymański: Społeczne i państwowe znaczenie walki z alkoholizmem	—·50	—.20
L. Anczyc: Gorzałka (utwór sceniczny)	—·80	—·20
T. Dalewski: Lekarstwo na wszystko (utwór sceniczny	1·20	—·30
Prof. Dr. Wachholz: Alkoholizm a przestępstwo	—·40	— 10
List pasterski biskupów niemieckich o nadmiernem używaniu alkoholu	—·30	—·10
Roczniki „Młodzieży Abstynenckiej" (1927 - 1930),	1·50	—·50

Zamawiać w Centrali (Skarbowa 2).



Żarty.

Także abstynent.

Panna do starającego się o jej rękę:

— O ile Pan chciałby się ożenić naprawdę, musiałby Pan wyrzec się wódki i tytoniu.

— No, naturalnie.

— A także kart.

— Ha, cóż robić!

— A czego się Pan wyrzeknie z własnej inicjatywy?

— Ożenku.

Piękny sen.

— Czegóż taki jesteś rozmarzony?

— Śniło mi się, że wypiłem dwanaście bomb, no i pomyśl, przy trzynastej akurat musiałem się obudzić.

Popularny obecnie w Europie cowboy amerykański święci triumfy na ekranie w kilometrowych filmach, kapelusz jego cieszy się popularnością jako strój głowy kobiecej. Ale mało kto wie, że swe zwycięstwa i niezwykłe wprost sztuki zawdzięcza bystrości umysłu i zdrowiu ciała, osiągniętych przez zupełną trzeźwość — abstynencję.

Gdzie ukrywa się na obrazku drugi cowboy? (Za rozwiązanie naznaczona nagroda!)

Wydawca: Centrala Abstynencka Kół Młodzieży. Odpow. redaktor: Eugenjusz Jelonek.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie.